FOT. ARCHIWUM „JEDLINIOKA"

# Canada Eh!

## CZĘŚĆ II
## *wybrzeże zachodnie*

*Tournée zespołu „Jedliniok" po Kanadzie trwało 55 dni: 16 koncertów, 11 warsztatów dla polonijnych zespołów folklorystycznych, 14 odwiedzonych miast, dziesiątki godzin spędzonych w autokarach, aby przemierzyć ponad osiem tysięcy kilometrów, kilka kontuzji… niezliczona ilość fantastycznych wspomnień!*

**17–21 października 2013**

Przyjechaliśmy do Toronto. Czeka nas kolejna podróż autobusem. Tym razem ponad 10-godzinna. Korzystając z okazji, wybieramy się na spacer po mieście, aby przed męczącą drogą spędzić aktywnie czas. Szybko okazuje się, że ta noc nie będzie spokojna. Tutaj muszę wspomnieć, że przez cały nasz pobyt w Kanadzie nieodłącznym elementem podróży autokarowych były przeróżne, na ogół mało przyjemne, zdarzenia.

Na początku przekonaliśmy się, że problem ograniczenia wagi bagażu nie dotyczy tylko lotnisk, a wręcz łatwiej jest przemycić kilka dodatkowych kilogramów do samolotu niż autobusu. Bezlitosne procedury sprawiły, że ubieraliśmy na siebie trzy swetry, dwie spódnice, kapelusze, niektórzy mieli przy sobie trzy pary butów (bardzo oryginalnie rozmieszczone: nogi, dwie kieszenie, torebka) i wyglądaliśmy w tym wszystkim komicznie, chociaż nie było nam do śmiechu. Każdy dodatkowy kilogram był drogo opłacany, a my byliśmy tam dwa miesiące!

Pakowanie walizek było zmorą, a nigdy nie wiedzieliśmy, czy tym razem będą je ważyć, bo robiono to w zależności od…w sumie nie wiemy czego – chyba losu. Innym razem przyjechaliśmy spóźnionym autobusem i aby zdążyć na przesiadkę, kierownik niemal zaszantażował obsługę dworca, aby móc pojechać kolejnym połączeniem. Dostaliśmy dodatkowy autobus. Prawie zawsze klimatyzacja była tak mocna, że po podróży wysiadaliśmy przeziębieni, z bolącymi gardłami. Niestety, także droga do Sault Ste. Marie okazała się być pechowa, bagaże za ciężkie, w autobusie okrutnie zimno i do tego interwencja policji (kierowca zatrzymał na trasie autobus i wezwał policję, gdyż wydawało mu się, że ktoś palił papierosa). To nie żart, to Kanada!

Dojeżdżamy na miejsce w większości chorzy i wykończeni. Na szczęście ciepły obiad i pyszny (zazwyczaj) łosoś szybko nas regeneruje. Po południu wybieramy się na wycieczkę nad wodospad. Piękna okolica urzekła nas kolorami jesieni. Następnego dnia, wczesnym rankiem, kilku ochotników pojechało na połów łososi. Pełni nadziei na smaczny lunch dołączyliśmy do nich, by zobaczyć zdobycze. Niestety, tym razem musieliśmy obejść się smakiem, siatki były puste.

Sault Ste. Marie położone jest nad rzeką St. Marys, która wyznacza granicę z USA. Wzdłuż brzegu rzeki ciągnie się deptak spacerowy, z którego jest widok na amerykańskie miasto o tej samej nazwie. Najbardziej pracowitym dniem była niedziela, wystąpiliśmy na trzech mszach (dwie polskie i jedna angielska), a po nich odbył się koncert. Ku naszemu zadowoleniu wśród publiczności było wielu Kanadyjczyków. Przyjęli nasz występ bardzo serdecznie.

### 22–23 października 2013

Na zachodnim końcu Jeziora Górnego znajduje się miasto Thunder Bay – nasz kolejny punkt na mapie do odwiedzenia. Zaskakujące jest to, że znajdują się tu aż trzy Domy Polskie, a w każdym z nich lepi się setki pierogów, które, ku naszemu zdziwieniu, stały się przysmakiem Kanadyjczyków! Prężnie działająca Polonia zorganizowała nam wspaniały wieczór – koncert był jak zwykle ciepło przyjęty i udany. Mimo ograniczonego czasu zwiedziliśmy okolicę, a główną atrakcją, jaką udało się nam zobaczyć, były wodospady Kakabeka Falls – zwane też „małą wersją Niagary". Chociaż przeszywający wiatr dawał o sobie znać, warto było pomarznąć dla takich widoków! Na szczęście w Kanadzie jest Tim Hortons – najbardziej popularna sieć kawiarni, w której można wypić cudowną, aromatyczną kawę i… bardzo uzależniającą. Przy każdej okazji wstępowaliśmy na pączusia z dziurką i kawę waniliową… mmmm pychota!

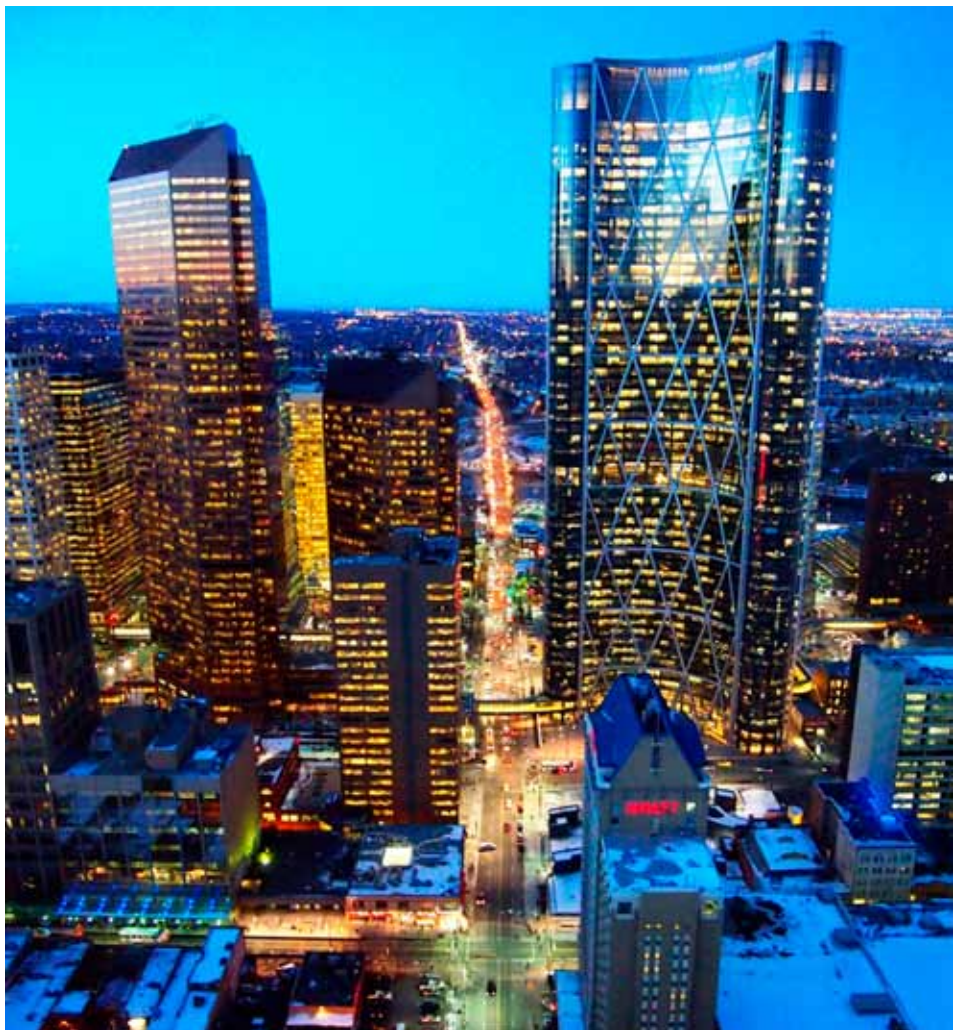

FOT. ARCHIWUM „JEDLINIOKA"

▲ *Vancouver*
◀ *Góry Skaliste*

### 23–25 października 2013

Friendly Manitoba – Przyjazna Manitoba! Taki napis mają wszystkie tablice rejestracyjne w tej prowincji i nie da się nie zauważyć, że ludzie tutaj byli niezwykle serdeczni. Zatrzymaliśmy się w Winnipeg, gdzie byliśmy goszczeni przez Zespół „Iskry". Wspólne warsztaty zaowocowały niezwykłym koncertem dwóch grup tanecznych, z wielkim finałem i zabawą do rana. Przez cały nasz pobyt codziennie spotykaliśmy się z członkami tutejszego zespołu. Można powiedzieć, że poświęcili nam cały swój czas i zadbali, abyśmy naprawdę miło ich wspominali. Pokazali nam najciekawsze miejsca w okolicy i oprowadzili po licznych muzeach.

### 26–27 października 2013

Przystanek: Saskatchewan, miejscowość Regina – stolica prowincji. Za nami dwa aktywne dni. Razem z tutejszym zespołem ciężko trenowaliśmy podczas warsztatów, a także daliśmy piękny, wspólny koncert. Uczestniczyliśmy też we mszy w polskim kościele. Odwiedziliśmy też Muzeum Royal Saskatchewan (tutaj każdy mógł zrobić sobie zdjęcie z łosiem, wilkiem czy reniferem) oraz zabytkowy budynek parlamentu prowincji.

### 28–31 padziernika 2013

Realizujemy nasz główny cel podróży i od razu, pierwszego wieczoru występujemy przed publicznością w Saskatoon. Na czas naszego pobytu w tym mieście przypada Halloween. Świętujemy w prawdziwie amerykańskim stylu! Do drzwi domów, w których mieszkamy, pukają dzieci a my rozdając im słodycze, mamy chyba większą frajdę niż one! A wieczorem czas na przebieraną zabawę. Nie ma nikogo, kto by się wyłamał. Tak oto nowi członkowie zespołu to: pielęgniarka, policjantka, kotka, dynia, tancerka flamenco, hipiska, czarownica, bóbr, Indianin, szalony lekarz, maska z „Krzyku" i inne ciekawe charaktery. Zajadamy tartę z najpopularniejszych w Kanadzie, typowych w tym regionie jagód – Saskatoon Berries i inne smakołyki. Nie

FOT. ARCHIWUM „JEDLINIOKA"

◂ *Indianin w Muzeum Royal Saskatchewan*
▸ *Zespół na nadbrzeżu Vancouver*

można jednak nam zarzucić, że oddaliśmy się tylko zabawie, ponieważ na specjalne zaproszenie jednego z polskich profesorów odwiedziliśmy synchrotron – było to niezwykle interesujące i ciekawe miejsce, a my poszerzyliśmy wiedzę naukową.

### 1–2 listopada 2013

Edmonton – można powiedzieć, że pobyt w tym mieście był ekspresowy. Tym razem zatrzymaliśmy się w hostelu. Dużą jego zaletą okazało się to, że położony był on w bardzo popularnej dzielnicy, a do tego był to nadal weekend Halloween – tłumy kolorowo przebranych Kanadyjczyków bawiły się w każdym klubie, barze czy pubie. My mogliśmy sobie pozwolić tylko na wieczorny spacer, gdyż czekał nas wyczerpujący dzień. Jak w każdej miejscowości, także tu, mieliśmy koncert – występ odbył się w Polskim Klubie „Syrena". Pomimo braku czasu i napiętego planu zdążyliśmy odwiedzić Budynek Parlamentu, Ratusz Miejski i West Edmonton Mall – największe centrum handlowe w Ameryce Północnej i piąte na świecie!

### 3–7 listopada 2013

Mamy zimę – czyli oto Calgary! Im bardziej zbliżamy się do miasta, tym więcej jest śniegu. Na miejscu okazuje się, że mimo zimna i mrozu tutejsza Polonia wita nas gorąco. Niemalże prosto z samochodów trafiamy na scenę i nie dając po sobie poznać zmęczenia, dajemy najlepszy popis naszych umiejętności, a w zamian dostajemy gromkie brawa! I jak tu nie kochać tego, co robimy?! Miasto okazuje się być pełne atrakcji! Centrum pełne jest błyszczących i wysokich wieżowców, a z wieży Calgary Tower można zobaczyć jego wspaniałą panoramę. Entuzjaści jazdy na łyżwach mieli gdzie poszaleć, a zakupoholików pochłonęły centra handlowe. Każdy znalazł tu atrakcje dla siebie. Większość czasu spędzaliśmy w towarzystwie rodzin, które przyjęły nas do swoich domów. Mieliśmy okazję poznać życie Polonii i nawiązać nowe przyjaźnie. Niezapomniana była wycieczka w Góry Skaliste. Pojechaliśmy do jednego z najsłynniejszych ośrodków narciarskich i turystycznych – Lake Louise – gdzie pośród ośnieżonych gór znajduje się piękne jezioro, a nad jego brzegiem usytuowany jest Chateau Lake Luise – neoklasycystyczny hotel o niezwykle urokliwych wnętrzach. Po drodze wybraliśmy się też do Johnston Canyon, aby zobaczyć wodospady. Warunki pogodowe były prawdziwie zimowe, temperatura poniżej 10 stopni i śnieg po kolana. Aby się rozgrzać, udaliśmy się do Banff, które słynne jest ze źródeł termalnych. I tak odpoczywaliśmy na mrozie, leżąc w gorącej wodzie a przed oczami mieliśmy piękny widok pokrytych białym puchem stoków. Nie będę ukrywać, że było cudownie!

### 8–9 listopada 2013

Przybyliśmy do Kelowny, miasta niezwykle malowniczo położonego nad jeziorem Okanagan. Pełną zieleni dolinę otaczają góry,